

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILENSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jedno miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gi kwartał roku bież.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
Dei Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-4

Kartofle nasienne „Iwaszkowce“
Kukurydzą dla gorzelnii sprzedaje
Dr. Z. Januszewski Kijów, Fundu-
kiewska 30.
12-689-10

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata“.
Biuro: Wilno, Pozawańska 16, m. 1,
codz. 12-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

POLACY wobec sprawy agrarnej w Dumie.

Wczoraj zamieściliśmy na tem miejscu kilka uwag z powodu rozpraw agrarnych w Dumie, dziś musimy je uzupełnić paru słowami o polskiej sprawie, w której, jakkolwiek czytelnicy nasi już w numerze piątkowym mówili w całości odczytać mogli. Dla nas mowa ta ma znaczenie pierwszorzędne, przedewszystkiem dlatego, że była ona próbą ogólną dla świeżej „solidarnej akcji na zewnątrz“ obu Kół poselskich: Koronnego i litewsko-ruskiego.

Pamiętając zapewne czytelnicy nasi, jakie różowe nadzieje łączyli z tą sprawą ci intrzyganci polityczni, którzy starali się za wszelką cenę nie dopuścić do porozumienia dwóch Kół polskich. Powiedzmy za wszelką cenę, bo, jakżeśmy to wykazywali niejednokrotnie, zwalciali onienawistną i obojętną solidarność ze wszystkich, nawet wyłączeni się punktów widzenia naraz. Sprzeciwiając się solidarności, to gruntu — wołali ci panowie — a z jakiego powodu, to już sami sobie z uprzejmą otwartością skład redakcyjnego wybieracie dowoli.

Dla tych panów sprawa agrarna była grątką miela, bo co do niej właśnie i w szerokich kołach społeczeństwa, pragnących gorąco solidarności przedstawicieli dwóch odłamów tego samego narodu, panowała pewne zaniepokojenie, argumenty intrzygantów, że Koroniarze nie tylko poświęcają sami polskie interesy na Litwie, związane z kwestją agrarną, za obietnicę kadetów autonomii w Królestwie, ale zmuszą polski głos w Litwie i Rusi do solidarnego głosowania wbrew tym interesom, argumenty te, uderzające w najczulszą stronę, najłatwiej trafić mogły do przekonania.

Tymczasem solidarne występowanie na zewnątrz dwóch Kół polskich wyszło zwycięsko z ogniowej próby. W imieniu wszystkich polskich przemawiał w sprawie agrarnej prezes Koła Koronnego i wystąpienie jego zyskało poklask ogólny.

A jednak nie ulega wątpliwości, że w naszych poglądach na sprawę agrarną, mimo wszelkich różnic, jest dużo wspólnego i różniące nas od poglądów, panujących w Rosji. Poseł Dmowski bardzo trafnie ujął to wszystko, co nas łączy i w imię czego możemy stawiać pewne żądania prawodawcom parlamentu rosyjskiego, nie narzucając im swego poglądu na załatwienie sprawy agrarnej w Rosji właściwej, co do której potrzeb stronnictwa mogą mieć uzasadnioną pretensję do lepszej, niż my znajomości.

Specjalnie nasze, polskie potrzeby, łączą się tu z dobrze zrozumianymi interesami państwa, które rozsiadło się na przestrzeni szóstej części ziemi i objęło dziesięć, różniące się swoimi właściwościami przyrodzonymi, charakterem ludności, przeszłością dziejową, kulturą i poglądami etycznymi i prawnymi. Państwo takie nie może być dobrze rządzone przez scentralizowaną biurokrację, dla państwa takiego nie może dobrych praw wydawać parlament centralny. Każda dzielnica ma odmienne potrzeby i odmienne środki zaspakajające je musi. Jest to zasada ogólna, z którą każdy rozumny prawodawca parlamentu rosyjskiego zgodzić się musi.

Ponieważ kadeci uznali odrębność Królestwa Polskiego i zgodzili się na autonomiczne załatwienie w nim kwestji agrarnej, więc mowę swą p. Dmowski wygłosił właściwie w obronie tej samej zasady dla Litwy i Rusi. Odrębność tej dzielnicy od rosyjskiego centrum nie może ulegać wątpliwości, ma więc ona prawo domagać się, by jej samej pozostawiono naprzód zbadanie stosunków agrarnych, a potem i wynalezienie odpowiednich środków zaradczych. Ponieważ zaś ziemie te są pozbawione wszelkich organów samorządu, w których ludność miejscowa mogłaby sama nad swymi sprawami radzić, chronologicznie więc reformę agrarną w nich poprzedzić winno stworzenie takich własnej instytucji.

I jeszcze jedną poruszył mowca zasadę ogólną, ważną dla całego państwa, choć specjalnie nas żywo obchodzącą. Duma może uchwalić jakieś prawo, ale w obecnych warunkach nabierze mocy obowiązującej jedynie w razie zgody rządu, od którego właściwie zależy uzyskanie przyzwolenia Rady Państwa i sankcji monarszej. Ale niedosć tego, wykonanie prawa pozostaje w ręku administracji, która nawet dziś, kiedy wydanie prawa wyłącznie zależy od jej bezpośrednich kierowników, stosuje się, albo i nie stosuje do wydanego prawa. Dostatecznej kontroli Duma nad administracją nie posiada, to też powierzenie jej urzeczywistnienia takiego prawa, jak agrarne, jest wprost niebezpieczne, w ręku administracji stałoby się ona może potężnym środkiem ucisku i gwałtu. To też chronologicznie takie wzmocnienie zakresu działania administracji poprzedzone być winno utrwaleniem wolności obywatelskiej i równoprawienia narodowego i wprowadzeniem choćby samorządu ziemskiego tam, gdzie go dotąd niema.

Ponieważ mowa przedstawicieli obydwóch Kół polskich dotyczyła przeważnie Litwy i Rusi, zdawałoby się więc z pozorów mogło, że właściwiej byłoby powierzyć ją jednemu z członków Koła litewsko-ruskiego. Sądziłbym jednak, że dobrze

się stało, iż przemawiał poseł z Korony. Rosjanie, niechętni wogóle dla Polaków, lubią wystawiać naszych posłów z Litwy i Rusi, jako rzeczników kastowych interesów szczupłej garstki ziemiańskiej. Niechże się dowiedzą, że pogląd na potrzebę odrębnego traktowania sprawy agrarnej na Litwie i Rusi podzielają wszyscy posłowie Polacy, że za tem żądaniem stoi nie ziemianstwo tylko, ale cały naród polski. Jest to takie poparcie sprawy, na jakie tylko Polacy w Dumie zdobyć się mogli.

Ze zaś p. Dmowski potrafił dobrze sprawę tę w Dumie postawić, to przyznaje nawet „Kurjer Litewski“, który wygrywał całe koncerty na temat sprzeczności interesów agrarnych Korony i Litwy. Pismo to przypomina przedewszystkiem, że w pierwszej Dumie „nie było jednego głosu, pochodzącego z ławy posłów naszych, któryby nie podkreślił, że sprawa agrarna na Litwie i Rusi powinna być rozstrzygnięta „na miejscu“, t. j. przez odpowiednie instytucje miejscowe, zanim plemię Dumy Państwowej weźmie ją pod rozważenie“. Później dodaje: „Nie tylko przeto na stanowisko, zajęte przez rzecznika obu Kół, zgodzić się możemy, ale uważamy za jedynie racjonalne, praktyczne, oraz całkiem zgodne ze stanem kwestji agrarnej, tak niejednolitej na ogromnych obszarach państwa rosyjskiego“.

Nie możemy przesądzać, o ile mowa ta da jakieś owoce praktyczne wobec warunków, c których pisaaliśmy obszerniej wczoraj. W każdym razie interesy żywiołu polskiego na Litwie i Rusi dzięki solidarności dwóch Kół znajdują obrońcę silniejszą i prędzej na swe uwzględnienie rachować mogą.

J. Hłasko.

MOWA pośła Żukowskiego.

(Dalszy ciąg)

Nie będę się rozwodził lub zgłębiał farby dla dowiedzenia ogólnie znanych pewników, że nasze koleje pracują niedostatecznie dobrze. W tym celu nie trzeba studiować dzieł specjalnych, nie potrzeba nawet czytać gazet — to daje się odczuwać w podroźniku produktów spożywczych, w tych trudnościach, które musi zwalczać każdy wysyłający i odbierający towary, w tej istotnej biedzie, w której kraj jest pogrążony już od kilku lat. To jest prawdziwa klęska narodowa, wywołująca powszechną drożyznę.

Przypuszczam, że można tu wskazać, iż wyszliśmy już z okresu silnego napięcia czynności kolejowych w czasie wojny, że operacje żywnościowe wypadły dokonywać w kierunku, do którego koleje nie były przygotowane.

Sądzę jednak, że p. minister był trochę zanadto pobłażliwy w swej ocenie.

Istotnie, jeśli wnikiemy, że żywnościowe ładunki przedstawiają ogółem 55 milionów pudów, a cała sieć przewozi z górą 6 miliardów, to naturalnie łatwo dojdziemy do wniosku, że trudności, spowodowane przez przewóz tak nieznacznej procentu ogólnego transportu, dowodzą niedolności organizmu, kierującego ruchem kolejowym.

O tem, że nasze koleje są niedostatecznie zaopatrzone, o tem dyskutować trudno. Towarzysz ministra dróg i komunikacji oświadczył, że dla dostatecznego zaspokojenia potrzeb sieci trzeba mieć miliard rubli. Już teraz można na zasadzie wyjaśnienia

przyczyn uważać za pewnik, że system, który był stosowany w stosunku dróg żelaznych przy ich budowie, system, który może być ilustrowany przez fakt, że z 13 tysięcy lokomotyw dróg rządowych więcej niż 1/3 część istnieje od lat 35, że taki system wypadł dla państwa bardzo kosztownie.

Z drugiej strony jednak pewnem jest, że koleje rządowe przynoszą straty.

I oto znajdujemy się w następującem położeniu bez wyjścia. Z jednej strony sieć przynosi straty, a więc nie jest przedmiotem godnym nowych wkładów i nowych kapitałów. Z drugiej strony ta sama sieć, o ile ma odpowiedzieć potrzebom kraju, wymaga miljaru rubli.

W takim położeniu rzeczy, budżet państwowy daje nam jedną wskazówkę.

Tam jest powiedziano, że w istocie wydatki na eksploatację dróg żelaznych podnoszą się, ale to powstaje z przyczyn od kolei niezależnych i na to nie poradzić nie można. Potrzeba czasu — potrzeba cierpliwości.

Sądzę jednakowoż, że ten ogólnie używany motyw o potrzebie czasu i cierpliwości zasługuje na nieco inne oświetlenie — oświetlenie samego systemu.

Nie będę używał ogólnych frazesów o tem, że urzędnicy nie robią i tylko przepisują papiery. Uważam to za rzecz niesprawiedliwą. Sądzę przeciwnie, że jeśli kto potrzebuje pracy 8 godzinnej, to właśnie niżsi i wyżsi urzędnicy naszej sieci kolejowej. Oni pracują nad siłą, nad wszelką miarę, ale rezultaty tej pracy są małowartościowe. Nie dlatego są one takie, że praca w Rosji ma nieodwrotnie pociągać za sobą tylko złe wyniki, ale że tu wadliwym jest z gruntu system.

Dowiodę tego, zestawiając analogicznie rezultaty, osiągnięte w ostatnim dziesięcioleciu na drogach rządowych z rezultatami dróg prywatnych, gdzie zresztą gospodarka nie może być uważana za wzorową. Będę przytaczał dane, dotyczące się tylko Rosji Europejskiej, ponieważ wzmieszenie tu kolei azjatyckich za nadto by mnie ułatwiło zadanie. Z drugiej strony będę cytował dane do r. 1906 wyłącznie, gdyż rok ten wprowadził już dużo trudności do naszej gospodarki kolejowej.

Zanim atoli wezmę się do komunikowania tych danych, winniem przypomnieć dostojnemu zgromadzeniu, że pod względem, że się tak wyrażę, dochodowości, pod względem łatwości ruchu kolejowego sieć kolei rządowych znajduje się w warunkach o wiele dogodniejszych, niżeli koleje prywatne.

Główny kierunek ruchu idzie, rzecz prosta, ze wschodu na zachód. Główna część prywatnych kolei położona jest na wschodzie, a tam właśnie ładunek się zbiera, gdy tymczasem kolejom rządowym przypada zadanie łatwiejsze: zebrane towary przewozić. I dlatego też ruch zarówno towarów, jak i pasażerów na liniach rządowych jest większy, niżeli na prywatnych. Tak np. w roku 1895 (będę porównywał ostatnie 10-cio lecie) od razu widzimy stanowczą przewagę dróg rządowych pod tym względem, że to były koleje istotnie lepsze. Ale z biegiem czasu to pierwszeństwo ich zmniejsza się, a położenie kolei prywatnych poprawia się.

Jeżeli przyjrzyć się wszystkim pierwiastkom gospodarki kolejowej, to spostrzeżemy to zjawisko.

Przedewszystkiem przytaczam zasadnicze cyfry, określające stosunek dochodu brutto do kosztów eksplo-

tacji na kolejach rządowych i prywatnych.

W roku 1895 wydatki eksploatacji na kolejach rządowych i prywatnych wynosiły 58 proc. W roku zaś 1904 na rządowych 67 — na prywatnych zaś 62, przyczem należy wziąć pod uwagę, że drogi prywatne ponoszą koszty utrzymywania rządowych dyrektorów, inspekcje, żandarmerję i nadto płać podatek rządowy.

Teraz, jakie są wydatki eksploatacyjne na jeden milion pudo-wiorst? W roku 1895 na kolejach rządowych rb. 160, — w roku 1904 to samo, gdy na kolejach prywatnych w r. 1905 — rb. 180, a w r. 1904 — 165.

Wydatki na służbę ruchu na liniach rządowych: w r. 1895 — 176, w 1904 — 180. To samo na drogach prywatnych, z tą różnicą, że tam zrobiono większy postęp, ponieważ zaczęto od 170.

Jakże pracuje trakcja na kolejach prywatnych i rządowych?

Lokomotywa rządowa przebiegła w r. 1895 — 19.000, prawie 20.000, a teraz przebiega 19.000 wiorst. W tym samym czasie na prywatnych pracą lokomotywy wzrosła z 18 do 22.000 wiorst.

Praca wagonów dróg rządowych opadała znacznie z 15 na 12 tysięcy, na prywatnych zaś wzrosła z 15 na 14 tysięcy wiorst.

Dla przewiezienia 1 miliona pudów towarów roczna praca lokomotywy rządowej spada z 94 na 87 — prywatnej zaś z 97 na 78.

Nie chcę dłużej zajmować dostojnego zgromadzenia przytaczaniem innych cyfr, ale myślę i mam prawo powiedzieć, że przytoczone zestawienie dokładnie wskazuje, iż gospodarka rządowa na kolejach rosyjskich w ciągu ostatnich lat dziejszych gorszą jest od gospodarki prywatnej, która wcale nie może być uważana za idealną.

Dlatego myślę, że wyjaśnienia takiej różnicy zupełnie analogicznych dwóch zjawisk nie sposób szukać w czem innem, jak w samym systemie, który wprowadzając poważną i nadmierną kontrolę nad czynnościami, pozostawia osoby w najzupełniejszej nieodpowiedzialności. Przypuszczam, że to jest jedna z zasadniczych przyczyn niepowodzenia dróg żelaznych i więcej o tej sprawie mówić nie będę.

Przechodzę do monopolu spirytusowego.

Pozycja o monopolu zjawiała się w budżecie państwowym 1896 roku.

Preliminarz na ten rok był bardzo optymistyczny. Wskazywano na pociągające fakty, świadczące o rozwinięciu zamożności wśród ludności wiejskiej, chociaż potem uznano, że taka zamożność oczywiście rozwijała się na drodze zastosowania wzrastającego kapitalizmu wśród ludności rolnej, ale, jak twierdził budżet, życie ekonomiczne nigdzie jeszcze nie widziało innego rozszerzenia dobrobytu, jak tylko drogą rozwoju kapitalizmu i jeżeli nasze życie wiejskie zaczyna ruszać się w kierunku rozwoju kapitalistycznego, to dowód tylko, że ogólny stan warunków ekonomicznych otrzymał swój wyraz i w bycie wiejskim.

Po upływie lat pięciu, budżet państwowy z r. 1902, wyraża się pod tym względem o wiele mniej optymistycznie...

Przeciwnie, jest tam wskazane jedno ze zjawisk ekonomicznego rozkładu bytu wiejskiego.

Ludność rdzennej Rosji była poświadczona, że wybrano komisję pod przewodnictwem wice-ministra finansów dla wyjaśnienia tych przyczyn i nawet na czynnościach tej komisji (jak głosił budżet) służ-

nie pokładano wielkiej nadziei. Nie wiem, o ile te nadzieje zostały usprawiedliwione, ale myślę (i to jest widocznym) że rozwój dobrobytu ludności włościańskiej nie poszedł drogą rozwoju kapitalistycznego. Oczywiście kapitalizm zjawiał się w innych czynnikach życia ekonomicznego i taki właśnie czynnik znajduje w monopolu spirytusowym.

(D. c. n.)

Listy z Dumy.

Petersburg, 26 (8) kwietnia.

Jeden z wybitnych posłów polskich zwrócił moją uwagę na znamienne kierunki polityki rządu, a mianowicie na jego prowokacyjne stanowisko w sprawie polskiej.

Taki zwrot, a raczej powrót na utartą drogę po chwilowym i wątpliwym zresztą wahaniu się, jest bardzo naturalnym i zgodnym z tradycjami, duchem i dążeniami rosyjskiej administracji. Dziś w dodatku jest to tem więcej usprawiedliwionem, że Rosja, toczona przez rewolucję, musi szukać dla siebie uspokojenia, więc też rząd przychodzi z pomocą i wskazuje na niebezpieczeństwo polskie.

Ustaliło się przekonanie, że w najbliższym czasie mu być szereg napadów na nas, jeśli nie wprost przez rząd, to za pośrednictwem „parlamentarnej frakcji rządowej” — t. j. prawicy.

Dziś, z powodu sprawy agrarnej wystąpił poseł Mielnik, włościanin z Mińszczyzny, duszą i ciałem oddany najskrajniejszej prawicy pod względem politycznym — dosyć zaś lewy, gdy idzie o... nadzieje.

Treści mowy Mielnika przytaczać nie będę, bo agencja wyreczyła mnie już, zanim ten list doszedł. Ograniczam się tylko na skonstruowaniu najwybitniejszego kłamstwa, które stało się osiłą dowodów tego, słabo rozwiniętego pod względem umysłowym, ale silnie zaawansowanego w politycznej reakcji „paradebaucera” prawych grup. Konstrukcja mowy słaba i niedołężna nie przynosi zaszczytu temu, kto ją Mielnikowi napisał. *Vox populi* przypisuje autorstwo hr. Bobrinskemu albo Iwaszczence. To ostatnie prawdopodobniejsze, ponieważ Iwaszczenko, jako miński poseł, ma zapewne z Mielnikiem bliższą styczność, a zresztą działa on w ogóle pomiędzy włościanami i usposabia ich wrogo przeciwko nam.

Pominawszy wstęp, gdzie swiatły sufler posła Mielnika skonstruował, że rząd na Litwie i Rusi faktycznie spoczywa w ręku Polaków i że administracja to tylko robi, co „panom” jest dogodnym, pominawszy dalej całe historie o jakichś zataczkach z pana Łaszczem, zataczkach, jak widać z mowy, zakończonych formalnie na drodze sądowo-administracyjnej (bo przez naczelnika ziemskiego), pominawszy w ogóle to wszystko, co było bez sensu i żadnego ład, zastrzegam się na punkcie głównym, a mianowicie na insynuacji, jakoby Polacy domagali się, żeby sprawa agrarna na Litwie i Rusi była decydowana przez sejm w Warszawie, a więc z zapoznaniem interesów ludności miejscowej i podporządkowaniem ich interesom polskim — koronnym.

Oczywiście autor mowy wie, że tak nie jest, wie, że nikt z posłów polskich nie żądał takiej, wprost niepodobnej do wiary rzeczy. Słyszał Dmowskiego, Steckiego i Żukowskiego i jeśli ma trochę inteligencji, musiał zrozumieć, że my domagamy się, aby decyzja w sprawie tak bardzo lokalnej, tak zależnej od miejscowych koniunktur, nie była powzięta centralistycznie, aby właśnie nie podporządkowywała interesów tamtejszej ludności interesom wychodźców np. z wewnętrznego gubernium cesarstwa, tym „moskalom”, których nasz lud białoruski tak dobrze zna i bynajmniej nie pragnie ich napływu.

A to właśnie może, jeśli nawet nie musi grozić ludowi Litwy i Rusi, o ile sprawa agrarna decydowana byłaby w duchu centralistycznym i wykonana przez tych opiekunów ludu, którzy do ostatniej chwili nie pozwalali ludowi litewskiemu, mało- i białoruskiemu mówić swoim językiem i rozwijać swej kultury!

To też żaden istotnie uświadomiony włościanin z Litwy i Rusi nie występowałby w duchu pp. Bobrinski et concordes i nie podejmowałby stanowiska posłów polskich w taki nielogiczny i naiwny sposób.

Nie napisałby takiej mowy także żaden poważny „instruktor”, żaden politycznie wyrobiony i z parlamentem obyty poseł.

Na tę mowę oczywiście odpowiedzą nasi posłowie. Wskażą na zasadzie stenogramów gdzie i w jaki sposób autor mowy, wygłoszonej przez Mielnika skłamał, no i cały urok tych niby to szczyrzych i jak kryształ czystych słów nieskażonej duszy chłopskiej, cały wpływ jaki przypuszczano, że te słowa mieć będą — prysnie bez śladu!

O co do zdania, że Polaków nie tylko nikt — nie prześladowa, lecz przeciwnie są oni panami sytuacji na Litwie i Rusi, to inteligentny Mielnik ma towarzysza w p. ministrze Kokowcewie. Ten także będzie usiłował wmawiać (bo, że wróci do kwestii polskiej i to w najbliższym czasie zapewne), że Polacy są nie tylko zupełnie wolni, ale nawet unikają „Rosjan”, naturalnie pod tem mianem rozumiejąc i tych, którzy b. mało z „rosyjskością” mają wspólnego, jak np. lud nasz na Litwie i Rusi.

Rząd — a wyrazem jego dążeń jest w danym razie prawica — przeprowadza plan stary jak świat, t. j. chce poróżnić posłów pomiędzy sobą, chce przeciwko Polakom postawić włościan rosyjskich, chce wzbudzić niechęć, podejrzenia i zawiści. Ale jak wszystko, do czego się rząd weźmie, tak i to chybia celu. Administracja umiała sobie radzić gdy mogła sama mówić, a odpowiadać zakazywała. Zupewnie jednak traci zdolność działania, kiedy na zarzut można odpowiedzieć obroną i jeszcze cięższym, dowiedzionym zarzutem. Dla nas, dla naszej sprawy wewnątrz parlamentu, takie rządowe wyćieczki, takie humorystyczne napady a la Kokowcew, Mielnik et Co. są nawet pod wieloma względami pomyślne. Ujawniają z jednej strony, że intencje tych panów względem nas powstają wciąż w pełnej sile, z drugiej zaś wskazują, że my, Polacy, jesteśmy jednak największą bolączką biurokracji i rządu despotycznego, że z nami jakoś najtrudniej dać sobie rady, trudniej niż ze wszystkimi s-dekami, s-erami i t. d.!

Analfabeci polityczni u nas w kraju zarówno ze skrajnej lewicy jak i z zaśnieżonej prawicy, a więc ci, którzy uważają polskie dążenia i politykę posłów — za reakcyjną, jako też i ci, którzy sądzą, że udawaniem jakichś uczuć państwowych, wyrzekaniem się narodowej łączności z resztą Polaków i innemi t. p. „dyplomatycznymi” środkami potrafią „przekonać rząd” o naszych kulturalnych dążeniach i pozyskać w tym rządzie sojusznika w walce z rewolucją, ci naiwni i z powiek życia społecznego nie wysili „działaczów” mają jeszcze jedną możliwość przekonania się w zupełnej bezpodstawności i bezcelowości swoich poglądów.

Jesteśmy w przeddzień bardzo prawdopodobnego wybuchu walki zjadłej, skierowanej wyłącznie przeciwko nam.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 28 marca (10 kwietnia) Jana Kapistrana W. — według nowego stylu Ezechjela Pr. M.

Jutro: Eustazego Op. — według nowego stylu Leona Wielk. Pap. W. D. K.

— Nauki rekoлекcyjne. Do Wilna przybywają specjaliści kaznodzieje w celu wygłoszenia szeregu nauk rekoлекcyjnych w Katedrze i u S-go Jana.

Nauki te będą wygłaszane jednocześnie w ciągu całego tygodnia, a mianowicie: dla mężczyzn wszystkich stanów i wieku, wyłącznie w kościele Katedralnym, zaś dla niewiast w kościele S-go Jana.

Pierwsza nauka w obu kościołach zostanie wygłoszona w nadchodzącą sobotę, d. 31 b. m. (13 kwietnia) o g. 7 wiecz. Nauki rekoлекcyjne będą się odbywały jak następuje: W niedzielę 1 (14) kwietnia: po prymarii, która się rozpocznie o godz. 7 rano; po wotywie — o godz. 9 rano; po sumie — o godz. 10 m. 30; po nieśporach — o godz. 3; po różańcu — o godz. 6 wiecz.

Na zakończenie tegoż dnia błogosławieństwo Przen. Sakramentem. Taki sam porządek będzie zachowany w obu kościołach w następną niedzielę, d. 8 (21) kwietnia. W dniu powszednie przez cały tydzień od poniedziałku do soboty włącznie, porządek będzie taki: w kościele Katedralnym (mężczyźni) rano o godz. 5 m. 30 msza św. i nauka; wieczorem o g. 7 różaniec, nauka i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

W kościele S-go Jana (niewiasty) rano o godz. 6 m. 30 msza św. i

nauka; o godz. 9 msza św. i nauka; po południu o godz. 3 kazanie; po południu o godz. 6 różaniec, nauka i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

Słuchanie spowiedzi rekoлекcyjnych i zarazem wielkanocnych przez księży miejscowych i przybyłych, rozpocznie się od poniedziałku 2 (15) kwietnia i będzie się odbywało codziennie do końca rekoлекcji t. j. do 7 (20) kwietnia włącznie, od godziny 3 po południu.

— Przymus kupowania papierów państwowych. Minister oświaty nakazał okólnikiem, rozesłanym do wszystkich zakładów naukowych i innych instytucji ministerjum oświaty, nie trzymać żadnych kapitałów inaczej, jak tylko w papierach procentowych, przy czem połowa wszystkich sum powinna być realizowana inaczej, jak w 5 proc. zobowiązań banku włościańskiego. Druga połowa może być lokowana w innych papierach, podług uznania naczelnika danego zakładu albo instytucji.

— Z pedagogii rosyjskiej. Ministerjum oświaty, jak donosi „Riecz”, zamierza drogą okólników podnieść dyscyplinę w średnich zakładach naukowych za pomocą takich środków, jak zmniejszenie stopni ze sprawowania, wprowadzenia nanowo karceru i zwiększenie ilości wypadków, dających prawo wydalania uczniów ze szkół. Zamierzane jest zwiększenie władzy dyrektorów i zmniejszenie kompetencji rad pedagogicznych.

— Wcześniejsze wakacje. Z powodu późnych świąt wielkanocnych st. uczniowie szkół średnich mają być uwolnieni od zajęć szkolnych po Wielkiejnocy, aby dać im możność przygotowania się do egzaminów.

— Z ulg przy egzaminach na uczniów aptekarskich korzystać będą uczniowie dwuklasowych szkół żydowskich.

— Zjazd nauczycieli języków nowożytnych. Kurator wileńskiego okręgu naukowego zawiadomił dyrektorów średnich zakładów naukowych, że od 25 do 28 kwietnia st. st. odbywać się będzie zjazd nauczycieli języków nowożytnych obcych i języka polskiego podług programu następującego: 1) Cel wykładu języków nowożytnych w średnich zakładach naukowych. 2) Metoda wykładu w klasach niższych i wyższych. 3) Język wykładu. 4) Od jakiej klasy należy rozpoczynać wykład nowych języków. 5) Sposoby nauczania prawidłowej wymowy. 6) Zasób słów, którego wyuczać się uczniowie i rozszerzenie tego zasobu. 7) Wykład gramatyki. 8) Podawanie wiadomości historyczno-literackich. 9) O podręcznikach. 10) Charakter wypracowań piśmiennych. 11) Minimum wymagań w każdej klasie i przy egzaminach ostatecznych. 12) Pożądany podział lekcji podług klas. 13) O egzaminach. 14) Otwarcie oddziału biblioteki uczniowskiej z literatury obcej. 15) Stopień przygotowania nauczyciela języków nowożytnych. Prawdopodobnie zjazd będzie miał specjalną sekcję dla obrad nauczycieli języka polskiego.

— Dymisja pomocnika kuratora. Pomocnik kuratora wileńskiego okręgu naukowego, p. Bielecki, podaje się do dymisji z powodu nadwątłego zdrowia.

— Zatwierdzenie. P. Ksawery Zubowicz został Najwyżej zatwierdzony w godności zastępcy prezydenta miasta Wilna.

— Osobiste. W niedzielę przybył do naszego miasta członek Rady Państwa Hipolit Korwin-Milewski.

W przejeździe do Włoch bawi w Wilnie artysta malarz Henryk Weyssenhoff.

Do Wilna przybył b. redaktor „Gazety Wileńskiej” p. Zenon Pietkiewicz.

— Pogotowie Ratunkowe w Wilnie. D. 24 marca (6 kwietnia) w sali Rady miejskiej odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Pogotowia Ratunkowego, na którem to zebraniu został wybrany na przewodniczącego p. Bolesław Rusiecki. Ze sprawozdania rocznego, odczytanego przez sekretarza Pogotowia, dr. Wł. Zahorskiego, widać, jak ta instytucja jest dla Wilna potrzebna. W ciągu ubiegłego roku lekarze Pogotowia udzielili pomocy w 3365 nieszczęśliwych przypadkach lub nagłych zaszklaniach. Wezwań na miasto było 2047, zaś na stację Pogotowia zwracało się 1070 osób. W tej liczbie było: chrześcijan — 2361 i żydów — 744. Pomocy nie udzielono dla różnych przyczyn w 7, 6 t. j. znacznie mniej, niż w roku poprzednim. Chirurgicznych przypadków było 1884 czyli 55,9 proc., zaś zachorowań nagłych 1210, czyli 35,9 proc., skonstatowano śmierć 79 razy. W roku ubiegłym znacznie zwiększyła się liczba

poranień wszelkiego rodzaju, mianowicie było 1466 ran ciętych, klótych, strzelnych, tłuczonych i t. p.

Przebiegała liczba chorych na dobę była 9,2. Lekarz wyjeżdżał ze stacji już w 3,7 minuty po otrzymaniu wezwania. W roku sprawozdawczym Pogotowie liczyło członków 235, w tej liczbie 5 honorowych, 14 dożywotnich i 215 rzeczywistych. Dochodu było 2242 rs. zaś wydatków — 5858 rs. Deficyt został pokryty z sum pozostałych z r. 1905. Na rok bieżący Pogotowie otrzymało zapomogę od Rady miejskiej w ilości 1000 rs. Pogotowie ma 5 płatnych lekarzy, dyżurujących w dzień i w nocy na stacji, oraz 4 sanitariuszów i dwie karety typu wiedeńskiego, które są zaopatrzone we wszystko, co może być potrzebnem dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, jak odtrutki, środki ożywiające, narzędzia chirurgiczne, materiały opatrunkowe i t. d.

Z tego sprawozdania widzimy, że Pogotowie, które robi tyle dobrego dla miasta, jest w stanie finansowym wcale nieszczerólnym, a nawet przykrym. Społeczeństwo wileńskie powinno odczuwać się na potrzeby instytucji tak pożytecznej, takiej ludzkiej jak Pogotowie. Należy... odzwymyśleć się na tyle mniej ważne, mniej nagłe, potrzeby, tem bardziej więc powinniśmy... jest to obowiązkiem Wilnian utrzymać Pogotowie.

— Odczyt. Przypominamy, że dziś, o godz. 8-ej wiecz. ma mówić „w Lutni” d-r Wojnicz: „O bakterjologii”. Odczyt będzie uzupełniony pokazami. Wejście dla członków za okazaniem biletu legitymacyjnego.

— Z „Sokoła”. Proszęmi jesteśmy o zamieszczanie następującej wzmianki: „Wydział T-wa „Sokół”, przychylając się do życzenia, wyrażonego przez pewną grupę członków co do utworzenia obok istniejącej godziny do ćwiczeń 9—10 wiecz., drugiej wcześniejszej, t. j. 6—7 lub 7—8 wiecz., zawiadamia, że o ile liczba kandydatów na tę godzinę dojdzie do 20 osób, ćwiczenia gimnastyczne o tej godzinie zostaną zaprowadzone; zapisy przyjmują zarządający kancelarja T-wa dr. W. Niewiadomski codz. 6—8 wiecz. lub sekretarz T-wa dr. G. Piotrowski”.

— Z Rady miejskiej. Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji finansowej w celu obrad nad kwestjami: wprowadzenia opłat od towarów przywożonych i wywożonych ze st. Wilno, dodatkowego kredytu na budowę mostu zwierzynieckiego i urządzenia trzeciej maszyny na stacji elektrycznej miejskiej.

— Nowy radny. Z powodu śmierci p. Archangielskiego na miejsce jego wchodzi kandydat p. Henryk Bogucki, kandydatem na radnego pozostaje p. Władysław Raszanowicz.

— Litewskie Towarzystwo naukowe. W d. 25 b. m. (7 kwietnia) odbyło się w mieście naszym organizacyjne zebranie litewskiego Tow. Naukowego. Na czele stać będzie wybrany komitet, który ze swego grona powoła na prezesa dr. Bassanowicza, pp. Matulanisa i Matulajtisa na wice-prezesów, p. adwokata Wilejszysa na sekretarza, p. Smetanę na bibliotekarza i dr. Wilejszysa na skarbnika.

— Deputacja rosyjska z Wilna. Do „Rusi” telegrafują, że dnia 24 st. st. wyjechała do Petersburga deputacja z trzech osób złożona, która ma prosić o rozpedzenie Dumy, o zmianę ustawy wyborczej i wystarać się o subsydjum dla pisma „Morskaja Wołna”, które ma być w Wilnie wydawane.

— Z izby sądowej. 26 b. m. st. st. w izbie sądowej rozpatrywane były sprawy księgarzy wileńskich: Samuela Epsztejna i Lejby Hirszowskiego, oskarżonych o posiadanie w swoich księgarniach wydawnictw znajdujących się na indeksie inspektora drukarni. Po przesłuchaniu świadków izba sądowa uwolniła obu oskarżonych.

— Z sądu wojennego. Dn. 28 b. m. (10 kwietnia) będą rozpatrywane sprawy: szeregowca Konstantego Szubina za zranienie człowieka i geofrejtora Iwana Bondarowa za kradzież przeszło 300 rubli.

— Bomba niedzielna. W uzupełnieniu wiadomości o wybuchu bomby, podłożonej u wejścia do zakładu fotograficznego Chonowicza podaje się w formie pogłoski, że rzucenie tej bomby zostało zapowiedziane przed paru tygodniami właścicielowi zakładu fotograficznego Chonowiczowi, od którego jacyś nieznani ludzie żądali przyjęcia z powrotem jednego z usuniętych pracowników albo wypłacenia 100 rb., grożąc w

razie niespełnienia tego żądania „nieszczęściem”.

— Ochrona. Lokal piekarni tatarskiej na ul. S-to Jerskiej, gdzie niedawno rzucono bombę, strzeżony jest przez policję.

— „The Royal Vio”. Od kilku dni widnieją na rogach ulic naszego miasta ogłoszenia niezwykłych rozmów, zapowiadające w budynku cyrkowym na Łukiszkach przedstawienia „The Royal Vio”.

Nazwa ta, nieco tajemnicza, jest określeniem olbrzymiego przedsięwzięcia, demonstrującego obraby światła, połączone z muzyką i głosami; „The Royal Vio” cieszył się niebywałym powodzeniem w Berlinie, Paryżu, Londynie, Wiedniu, Lwowie i t. d. Teatr ten przybył już wczoraj do Wilna umyślnym ciągiem i z dniem dzisiejszym rozpoczyna swą instalację. Pierwsze przedstawienie, nadzwyczajne, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Właścicielami „The Royal Vio” są obywateli szwajcarscy pp. Schupbach i de Daue.

— Sprostowanie. W № 69 „Dziennik” w ogłoszeniu p. Zygmunt Nagrodzkiego zakradły się błędy zecerckie. Zamiast Lucerna chemiczna po rb. 3 k. 50 — należy czytać po 3 rb. zamiast Rozpłyłacz toruński Vermorel po rb. 10 — po rb. 9.

W № 70, w zmiane o aresztowaniu uczestników wiecu w szkole „Zrzeszenia nauczycieli” w Warszawie, należy czytać aresztowano: prof. Władysława Bukowińskiego i t. d.

— Nożownictwo. D. 26 b. m. (8 kwietnia) przy kaplicy Repnina jakiś rabusiarz nił w bok szewca Owseja Olempieńskiego i zabrał mu woreczek z 7 rublami. Rannego odwieziono do szpitala żydowskiego. Na przedm. Popłach kilku pijanych wrzuciło Kajetana Budrewicza, którego odwieziono do szpitala Sawicz. Terminator S-wi Antoni Swirski (ul. Ostrobramska № 10) został zraniony w plecy przez czeladnika. Odwieziono go do szpitala Sawicz.

— Napad. D. 26 b. m. (8 kwietnia) kilku opryszków napadło na ul. Szkapłennej na Józefa Pomianowicza i zrabowało mu palto, zegarek i 8 rb.

— Uciecie rabusia. D. 26 b. m. (8 kwietnia) w mieszkaniu Eljasza Hurwicza (ul. Stefana) złapano na kradzieży trzech rabusiusów. Dwaj ratowali się ucieczką, trzeci został ujęty i oddany w ręce policji. W cyrkule zameldował się jako Dymitr Stamaszenko.

— Na gorącym uczynku. D. 26 b. m. (8 kwietnia) Mateusz Markiewicz, Roman Sokolowski i Józef Wincencję ujęci zostali na kradzieży 10 wianer piwa w składni przy ul. Popławskiej № 16.

— Kradzież. D. 26 b. m. (8 kwietnia) skradziono: Mendlowi Basowi (zaułek Pomarny) konia wartości 100 rb.; Marjanowi Kropiwnickiej (przedm. Belmont) bieliznę i 4 łyżki srebrne wartości 80 rb.

— Nieostrożność. D. 26 b. m. (8 kwietnia) Abraham Molodski, pomocnik i Staworski (apteka na rogu ul. Poznańskiej i Staworskiej) przygotowując lekarstwo zarażli się gazem. Pogotowie udzieliło mu skutecznej pomocy.

— Podrzućcie dziecko. D. 26 b. m. (8 kwietnia) znaleziono na Wielkiej Pohulance tygodniowego chłopca.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

— Grodno. Z polecenia grupy pracy został wyznaczony na obronę b. posła Kondraszuka, oskarżonego ze 129 art. adw. przys. A. Wolkensztejn z Petersburga.

— Białystok. Korespondent „Warszaw. Dziennika” donosi o długotrwałej salwach, oraz wybuchu bomby w Białymstoku w d. 16 (29) jak następuje: W noc patrol, złożony z żołnierzy i policji udał się na ul. Nowy-Swiat, w celu dokonania rewizji w kilku mieszkaniach domu Koleszki. Do rewizji przeznaczono dwa budynki: jeden drewniany piętrowy, z fontanną na ulicy, drugi murowany w podwórzu. Gdy dowódca patrolu zastukał do bramy, z domu frontowego odpowiedziano strzały, które zraniły żołnierza i stojkowego. Dom otoczono, lecz w tej chwili z rzucenia nieszkodliwej bomby. Wybuch był słyszalny. Po przybyciu na miejsce władzy z dwiema kompanjami piechoty przystąpiono do rewizji. W mieszkaniu, z którego rzucono bombę nie było nikogo z lokatorów. Policja po zaarrestowaniu kilku osób podążyła do oficyjny. Wejście było zaporowane. Na żądanie otwarcia drzwi wysypały się strzały. Od obłączonych bowiem, by dom opuścić, w przeciwnym bowiem razie będzie ostrzeliwany. W odpowiedzi na to znowu padły strzały. Wtedy, po usunięciu z domu kobiet i dzieci i w ogóle nietylko, którzy nie chcieli narażać się na niebezpieczeństwo, zaczęto go ostrzeliwać salwami. Dawano je z przerwami, dopóki strzały z domu nie ucichły, poczem wyważono drzwi do mieszkania, w którym się zatarasowali obłączeni. Na podłodze leżało 17 letni Jankiel Wassier, garbarz i w wieku 19 letni Szaia Kuksman, podroczny. W pokoju znaleziono 4 zupełnie gotowe zapalaki do bomb, kilka puszek do bomb i masę proklamacji „Grupy białoruskiej komunistów-anarchistów”, z oświadczeniem, że ta grupa właśnie dokonała zamachu na generała Bogajewskiego, oraz dużo podobnych trzypusłówek. W liczbie aresztowanych są trzej synowie właściciela domu p. Kuleszy i żona jednego z nich. Środki ludności zapanowały trwożny nastroj. Jakiś nieznający zabierał się do wyjazdu, inni mają zamiar zlikwidować swoje interesy i uciekać z miasta raz za zawsze.

— Kowno. (Kor. wt.). W d. 25 marca w sali Zarządu miejskiego odbyło się tak długo oczekiwane zebranie organizacyjne „polskiego tow. gimnastycznego „Sokół” w Kownie”.

Zebrało się około 130 osób, pomiędzy którymi była spora liczba pań i robotników i o godz. 2.30 zajął zebrańce jeden z członków założycieli p. Józef Czarnocki, określając cel i zadania stowarzyszenia. Następnie po odczycie ustawy również przez jednego z członków założycieli p. G. Stefanowskiego, wszyscy obecni zapisali się na członków, płacąc wpisowe.

Po obojętnej na przewodniczącego zebrańca powszechnie szanowanego adw. przysięgłego p. Dominika Bociarskiego i na sekretarza p. G. Stefanowskiego, p. D. Bociarski wystąpił z serdecznym przemówieniem, nawołując w końcu do czynności, gdyż same szczupłe wpisy nie wystarczą na rozpoczęcie pierwszych kroków; wywarło to poczęści pożądany skutek.

Po przemówieniu p. Bociarskiego, po głos p. Kochanowski, który w gorących słowach wyznał, że ponieważ p. Bociarski zapisał się jako członek do „Sokoła”, winny być one również wybierane do Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego, dowodząc, że byłby to element powiekadły ożywczy, jak to zresztą mogłoby nie raz zauważyć przy wspólnej pracy społecznej na innym polu.

Wreszcie nastąpiły wybory prezesa stowarzyszenia, jego zastępcy, 12 członków Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Na prezesa obrano d-ra Kowalewskiego, na zastępcę jego, p. Wacława Zwolskiego, na członków zaś Zarządu zostali obrani p.p. K. Kozicki, G. Stefanowski, Białopiotrowicz (robotnik), W. Kogonowski, I. Czarnocki, Adamowski (robotnik), Mikołaj Borkowski, d-r F. Grodecki, W. Lewoniewski, Dofort (robotnik), Kulesza i artysta-malarz Wojtkiewicz.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, nowoobрани prezes p. Kowalewski w gorących i serdecznych słowach powitał nowo wybranych, zachęcając do wspólnej pracy z Zarządem wszystkich członków.

Po długich oklaskach przemówił młody, pełen zapału, o sympatycznym wyrazie twarzy, zastępca prezesa, p. Zwolski, wyrażając życzenie, aby nowozałożone towarzystwo objęło wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa polskiego, aby stało się ostoją polskości. Hucne, długo nieustające oklaski służyły za odpowiedź.

Po podpisaniu protokołu zebrańca uczestnicy poczęli opuszczać salę, niosąc ze sobą pewne duchowe podniecenie, wyraz zadowolienia na twarzach, wiary w szczęśliwy rozwój towarzystwa i utność, że Zarząd obojętny przyłoży wszelkich starań, aby go nie wywiązać się z włożonego nań obowiązku.

A więc, niech rozczuliście się do nowego towarzystwa kroczą drogą jaknajszerszego rozwoju, niech ogarnie swemi skrzydłami sokołami wszystkich Polaków w Kownie i pamiętajmy, że pod sztandarem „Sokoła” milną wszelkie niesnaski i różnice, że powiniem on stać się dla nas jedną z podwalin narodowego bytu! „Więc dajcie, obojętne, w daleki ten lot!” „Nemo.

— Miński. (Kor. ul.). Dnia 25 b. m. st. st. odbyło się doroczne zebrańce ogólne mińskiego towarzystwa „Sokoła” w siedzibie towarzystwa w Kownie i pamiętajmy, że pod sztandarem „Sokoła” milną wszelkie niesnaski i różnice, że powiniem on stać się dla nas jedną z podwalin narodowego bytu! „Więc dajcie, obojętne, w daleki ten lot!” „Nemo.

— Miński. (Kor. ul.). Dnia 25 b. m. st. st. odbyło się doroczne zebrańce ogólne mińskiego towarzystwa „Sokoła” w siedzibie towarzystwa w Kownie i pamiętajmy, że pod sztandarem „Sokoła” milną wszelkie niesnaski i różnice, że powiniem on stać się dla nas jedną z podwalin narodowego bytu! „Więc dajcie, obojętne, w daleki ten lot!” „Nemo.

że przybył do niego bogaty krewny z Ameryki. W nocy na 25 b. m. został okradziony na 5000 rb. zakład artystyczny - jubilerski Sokołowski. Złodzieje usłpi właściciela i zabrali wszystkie jakie znaleźli w jego mieszkaniu złote i srebrne rzeczy, wywieźli nawet piętnastopudrową skrzynię żelazną. W nocy na 26-ty został okradziony skład apteczny Altszula. Złodzieje przepielowali od ulicy kraty żelazne i wywieźli towary perfumeryjne, kanarkowe i galanterijne. Dwa wymienione zakłady znajdują się w środku miasta.

26 b. m. cała policja została zmobilizowana. W mieście rozpoczęto masowe aresztowania osób podejrzanych o złośliwość i rabunek. Pomiędzy innymi w domu Bujana na Łachówce policja wykryła gniazdo złośliwych z młotem broni i złośliwych narzędzi. Tu również znaleźli część rzeczy ukradzionych w Altszula. Zatrzymano pięciu złodziei, którzy okazali gośćmi, przybyłymi z Warszawy na złośliwe występy. Zajmowali obszerne porządne mieszkanie z dwiema przyjaciółkami.

X.

+ Kijów. D 24 b. m. w uniwersytecie odbył się wiec, zwolany przez „Zgromadzenie ukraińskie” i t. zw. polską młodzież postępującą w sprawie ostatnich zajęć na uniwersytecie lwowskim. Na wiec zebrało się zaledwie około 60 studentów. Po debatach przyjęto rezolucję w duchu „polskości” i „postępowości” zebrańca na wiecu Polaków (?).

X Rewizje. W związku z masowym aresztowaniem w szkole „Zrzeszenia naukowców” w Warszawie (№ 70 „Dziennik Wileński”) dokonano licznych rewizji w mieszkaniach prywatnych. Współcześnie z rewizją w szkole zrewidowano mieszkanie nieobecnego w Warszawie dyr. Zdzisława Majewskiego, prof. Zygmunta Herynga, p.p. Sobolewskiego, Luxemburga, Beilina i Minca. Dokonano również dwukrotnej rewizji w mieszkaniu adw. przys. Patka. Nie było znaleziono i w związku z dokonaniem rewizji nikogo nie aresztowano.

X „Tłumienie” strajków. Z powodu wynikłych w Warszawie w ostatnich dniach strajków władze administracyjne stosują nowy system ich „tłumienia” w razie, jeżeli strajki przekraczają granice wymagań ekonomicznych i obowiązków praw ogólnych. Policja wzywa organizatorów strajków i oświadcza im, że jeżeli strajkujący dopuszczą się jakiegokolwiek gwałtu, lub jeżeli nawet gwałtu popełnią jakakolwiek partia, to wszyscy strajkujący będą w sposób „administracyjny” zesłani do „miejsc odległych”, przywódcy zaś będą aresztowani i skazani na karę.

X Akuszerka w wojsku. „Warsz. Dniem” donosi, że na mocy rozkazu ministra wojny generała-lejtnanta Ridigera, ustanowiono przy sztabie fortecy Zegrze pod Warszawą posadę akuszerki. Według ustanowionego etatu akuszerka otrzymywałaby rocznie 350 rb., oraz mieszkanie, opał i oświetlenie według etatu oberoficerskiego.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

** Kurlow na czele departamentu policji. Były miński, później wologodzki, a w ostatnich czasach kijowski gubernator, szambelan Kurlow, otrzymał awans służbowy. P. Kurlow będzie obecnie na prawach dyrektora departamentu policji zawiadywał całym oddziałem politycznym departamentu policji i śledztwem w sprawach politycznych, prztem posiadając będzie prawo osobiste składania raportów ministrowi. Dyrektorowi policji Trusiewiczowi, który nadal pozostaje dyrektorem departamentu policji, Kurlow podlegać nie będzie.

** Gruba gra w Ławrze. Śledztwo w sprawie defraudacji przez ekonoma akademi duchownej Uspieńskiego 32 tys. rb., nie zostało zakończono. Śledztwo w tej sprawie już wykryło skandaliczne porządki w prawosławnej Aleksandro - Newskiej Ławrze. Okazało się, że Uspieński grubo przegrywał w karty, a miał za partnerów przełożonego klasztoru prepozbitego mnischa Siergieja, pięciu innych mniszów, naczelnika powiatu i jakiegoś generała; gra odbywała się w celach klasztornych. Wszyscy wymienieni osoby staną w charakterze świadków na rozprawie sądowej.

** W sprawie bicia głuchoniemych. Śledztwo w sprawie pobicia głuchoniemych w zakładzie petersburskim im. cesarowej Marii zostało umorzono, albowiem wyjaśniło się, że dyrektor Jenko, z którego rozkazu strażnicy bili nieszczęśliwych wychowanków zakładu, nakazał ich egzekucję, wypełniając tylko włożony nań obowiązek przez wyższą władzę.

— Musiał zgubić jedną kartkę, z tych, co mu dali w „zwiazku” narodu rosyjskiego i dlatego wyszło troszkę... do niego.

— Po co mówić takie głupstwa? O co mu chodzi? Czy on was, włościan, tem przekona?

— No wzięli was w obroty, zwrócił się do paru Polaków poseł Rosjanin, pół-inteligent i to zlekka prawy, czyli t. z. „prawo bezpartyjny”. Ale głupio robią, bo tylko siebie kompromitują, a wam dopomagają. Otwierają oczy narodowi na to, że widocznie jesteście dużo wari, skoro się tak wami zajmują!

— No wzięli was w obroty, zwrócił się do paru Polaków poseł Rosjanin, pół-inteligent i to zlekka prawy, czyli t. z. „prawo bezpartyjny”. Ale głupio robią, bo tylko siebie kompromitują, a wam dopomagają. Otwierają oczy narodowi na to, że widocznie jesteście dużo wari, skoro się tak wami zajmują!

Malownicze kostiumy polskich włościan znalazły poważną konkurencję w niedawno przybyłych postach z Azji.

Jeden z nich zwraca powszechną uwagę swoim siadaniem na kanapach kulturalnych z podwinętymi nogami. Inny we wspaniałym białym zawoju, powłóczystej szacie o barwach stosowanych widocznie do dnia (w święto, w piątek inne, w dzień powszednie inne kolory), odznacza się bacznie poważną i spokojną fizjonomją. Potrafi bez poruszenia i drgnięcia jednego muskułu wysiedzieć 3 godziny, a siedzi sumiennie, i poza przerwą trudno go zobaczyć w kulturalnych. Dość powiedzieć, że nawet w czasie „budżetowej” mowy Pużyskiewicza, kiedy inni zanosili się do śmiechu—ów poseł-mulla siedział jak muma. Wogóle, kolorowych postów azjatyckich jest czterech; mam ochotę zawrzeć z nimi znajomość, ale są pewne trudności... językowe. Ja nie rozumiem ich mowy, a oni, bodaj że żadnej z mających prawo obywatelstwa w parlamencie...

Po mowie Steckiego i Żukowskiego, parlamentary wespółpracownik „Nowawo Wremieni” zwrócił się w łóż dziennikarskiej do mnie z paroma komplementami bardzo gorącymi pod adresem Polaków wogóle, a danych mówców w szczególności.

— To pan o tem napisze? spytałem.

— Bezwarunkowo! Są to pierwsze niemal mowy prawdziwie parlamentarne. Tymczasem czekam dzień—dwa; niema nie!

Dziś pytam się, dlaczego nie napisał?

— Napisałem, nawet bardzo pochwlebnie, ale mi redakcja „skreśliła”!

Stosunki Polaków z kadetami. Korespondent warszawski „Słowa”, p. Wuk, zamieszcza rozmowę, jaką miał z prezesem Koła Koronnego, p. Dmowskim, w kawiarni Dumy. Według p. Wuka, p. Dmowski wyraził życzenie, by się utworzyło w Dumie centrum, i oświadczył, że wówczas Polacy odegraliby poważniejszą rolę. Dato to powód do poruszenia sprawy stosunków z kadetami. Przytoczamy ten ustęp dosłownie.

— „Stosunek ten?” — mówi p. Dmowski. — Grzeszy, ale chłodny. Nie okazują nam pretensji, min nie robią, ale też i nie zdradzają się z żadnym objawem sympatii. Uprzejmi i chłodni. Wogóle wobec nas całkowicie bierni. Czasem nawet aż nadto bierni.

Po pewnym nacisku, z jakim p. Dmowski wypowiedział ostatnie słowa, domyśliłem się interesującego zwierzchnia.

I nie myliłem się.

— Wypadoł nam nawet z tego powodu dać im małą naukę.

— I dalsie im?

— Dalsim.

— Jakże to było?

— W ubiegły czwartek, przy sprawie o „bezrobotnych”, kadeci postanowili utworzyć odradę komisję, bez rozpraw parlamentarnych. Uchwała bardzo chwalebna i bez żadnej wątpliwości przyłączyłby się do niej odrad, gdyby nas kadeci o niej zawiadomili. Ale zapomnieli oni wtedy, iż my istniejąc na świecie. Postanowiliśmy przeto im o tem istnieniu przypomnieć. Przy głosowaniu, czy prowadzić debatę, czy nie, siedzieliśmy wraz z lewicą całą i dzięki temu, wbrew intencjom kadetów, Dumę oto zdecydowała te rozprawy. Zdumienie kadetów było wielkie, gdy spotrzegli, że oto nie oni są panami położenia w Dumie. Zwrócono się do nas z pretensjami. Odrzuciliśmy je latwo: „Albośmy to wiedzieli o czem? Należało nas zawiadomić o waszym planie, abyśmy mogli zastanowić się nad nim”. Nie pozostało im nic innego powiedzieć jak: „nostra culpa”. Oczywiście, w sprawie wniosków głosowaliśmy w końcu posiedzenia za kadecim projektem, bo naprzód już nastąpiło porozumienie, a potem przecież za nie nie mogliśmy się zgodzić na rozsyłanie wicherzeli dumskich „po miastach”.

Kadeci a Koło Polskie. Ruś zaznacza zmianę w stanowisku kadetów do Polaków-narodowców i po przytoczeniu korespondencji z „Rieczy” o prowokacji Polaków przez „Volkszeitung” (patrz „Dziennik” № 68, Uwagdy żydów wileńskich) dodaje: „Czytelnik pamięta zapewne, jak jeszcze niedawno „Riecz” w każdym numerze przysięgała, że narodowcy mają iście pogromowe zamiary. Teraz inne czasy — inne pieśni”.

„Kadeci jednak nie zupełnie są zadowoleni z Koła Polskiego. Koło przyniosło jedną ofiarę kadetom, postrzymało się od odpowiedzi na deklarację rządową, chociaż uważało milerzenie opozycji za rzecz zasadniczo fałszywą, ale ponieść drugiej ofiary — nie wprowadzać polityki do rozpraw budżetowych (pierwotne hasło kadetów) — nie zgodziła się. Polscy mówcy wnieśli ten element do obrad i już potem, kiedy Koło się pokazało, że jest bardziej lewe, niż kadeci, Rodziczew starał się straconą przestrzeń wyrównać”.

Komisja żywnościowa. (T. A. P.) Komisja dumska żywnościowa wypracowała szemat ściągania danych i postanowiła w celu przyspieszenia sprawy, podzielić się na podkomisje i rozpatrywać sprawę w wydziale żywnościowym w ministerjum spraw wewnętrznych, a nie żądać od niego informacji. Przedstawiciel ministe-

rum odmówił informacji wobec osób postronnych. Komisja postanowiła nadal zapraszać osoby kompetentne i urządzić z nimi narady prywatne, bez nich zaś posiedzenia urzędowe.

Komisja preliminarzowa. (T. A. P.) Komisja preliminarzowa dumska utworzyła podkomisję w celu wypracowania projektu prawa o rozszerzaniu praw Dumy do kontroli działalności banków szlacheckiego i włościańskiego.

Październikowcy. (T. A. P.) Stronictwo październikowców oprócz komisji budżetowej, utworzyło komisję wolności sumienia i prawna.

Grupa prawicy. (T. A. P.) Na pierwszym posiedzeniu zjednoczonej grupy prawych i umiarkowanych w obecności 100 członków, po długich rozprawach, w których brali udział członkowie Rady Państwa—hr. Olsufjew, Jermolow, Pillartow-Pilerau i poseł hr. Bobrinskij, uznano, że ustroj gminy (obszczynnyj) jest obecnie bezwzględnie szkodliwym, lecz nagłe przejście do ustroju innego—niemożliwe. Jedynym i właściwym rozwiązaniem jest przeprowadzenie komasacji.

Wypadek. Kolega nasz, korespondent parlamentarny, p. B. Koskowski, omal, że nie uległ strasznemu wypadkowi, z którego jeśliby wyszedł z życiem, to w każdym razie z ciężkimi ranami.

W sobotę 25 b. m. jechał dorożką przez ulicę Sadową i czytał tylko co kupiona gazeta. Naraz słyży krzyk ludzi przechodzących i instynktownie odwraca się. Okazało się, że ogromny ciężki wagon tramwajowy, rozpadziony jechał z góry i już nie było czasu dorożki zwrócić z szyn. Pan Koskowski ledwo zdążył wyskoczyć, kiedy tramwaj najechał na dorożkę i rozbił ją w drzazgi.

Posiedzenie z dn. 26 marca.

(dokończenie, patrz № 70).

Po mowie Sagatelana do łóży ministrów wracają Stołypin i inni ministrowie.

S z a l g i n oświadcza: Prawica i umiarkowani swe dezyderata wypowiedzą w komisji agrarnej, w sferze zaś rozpraw ogólnych pozostaje tylko krytyka zasadnicza. Projekt grupy trudników, wyłożony na czterech stronach zaledwie, burzy cały układ życiowy świata i prowadzi do grobu cywilizację i kulturę. Ani Bebel, ani Jaures, zdaniem mówcy, nie wniesliby takiego naiwnego projektu. Co się tyczy strony formalnej, nie zgadza się on z artykułem 77 praw zasadniczych, które stwierdzają nietykalność własności prywatnej. Powołując się na praktykę parlamentów zachodnio-europejskich, mówca proponuje zwrócić projekt agrarny grupy trudników jego autorom. Wymagając lewicy zarzucanie błotem szlachty rosyjskiej, rządu i całej przeszłości historycznej rosyjskiej, kończy on swoją mowę projektem praw, proponowanym przez grupę prawych, którzy zmienili nazwę na partję socjal-kapitalistów. Projekt jest prawie dosłownym powtórzeniem projektu grupy trudników, lecz zamiast słów i frazesów o przymusowym wywłaszczeniu gruntów, wstawiono słowa o przymusowym wywłaszczeniu i równomiernej używalności kapitału, rozumu, energii, woli i t. d. (Uśmiechy lewicy i centrum, podczas czytania Szulgina, zamieniają się w poruszenie i krzyki oburzenia. Śmiech pochwalny na ławach prawicy wzmagają się. Szulgin kończy mowę przy akompaniamencie sykania i gwizdania lewicy i centrum i oklasków prawicy).

K i r n o s o w zwalca świętość prawa własności, powołując się na okres prawa pańszczyźnianego, kiedy poddani uważani byli też za świętą własność. „Prawo pańszczyzny cofnięcie i święte prawo własności na ludzi upadło”.

K o n s t a n t i n o w (odnow. pokojow.) gorąco protestuje przeciw postępkowi Szulgina. „Można nie zgadzać się z teorjami lewicy; mogą oni mylić się, lecz bez kwestji w zasadzie ich teorji mieści się uczucie szczerze miłości ojczyzny. Postępku takiego nie należy uważać za nieuszanowanie Dumy, jest ona wyższą po nad to. Szulgin dowiódł, że nie szanuje sam siebie. Możemy i winniśmy okazać głęboką pogardę jego słowom. (Huk oklasków lewicy i centrum, słabe krzyki i protesta prawicy). Przechodząc do rzeczy, mówca jest za oddaniem gruntów włościanom na własność.

O g. 5 m. 55 rozprawy kończą się. Ogłoszono szereg nowych deklaracji posłów. Za zgodą podpisanych usunięto z porządku i odroczo-

no do jednego z posiedzeń najbliższych wniosek wyrażenia oburzenia zabójstwem politycznym.

O g. 6 m. 2 posiedzenie zamknięto.

POSIEDZENIE d. 27 MARCA.

Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 11. Przewodniczy Gołowin. Po komunikowaniu szeregu nowych projektów praw rządowych, Duma przechodzi do rozpraw budżetowych. W łóży ministerjalnej zajmuje miejsce minister skarbu.

Z u r a b o w (es-dek) mówi o sposobie ściągania dochodów państwowych, notując, że rząd bierze od ludności więcej, niż ona dać może i przeciwny jest wprowadzeniu monopolu wódeczanego, oraz istnjącemu porządkowi gospodarki kolejowej.

W dalszym ciągu Zurabow, rozpatrując źródła dochodów państwowych wnioskuję, że nie zaburzenia wytworzyły dezorganizację finansów, lecz zrujnowana gospodarka państwowa doprowadziła do zaburzeń. Zurabow wreszcie rozpoczyna polemikę ze Struwem, uważając, że kadeci, odrzucając rezolucję es-deków co do odrzucenia preliminarza prowadzą grę polityczną na rachunek narodu.

Propozycja co do ograniczenia czasu mówcom zostaje odrzuconą.

T a n c e w wskazuje, że urzeczywistnienie propozycji socjalistów o zamianie armji stałej milicją narodową przy dzisiejszym stanie rzeczy na długo poderwałoby w ludzie wiarę w idee socjalistyczne. Mówca nie zgadza się z kadetami na punkcie dużych redukcji w budżetach ministerjum wojny i marynarki i uważa, że wszelkie nieodzowne potrzeby armji muszą być zaspokojone. Mówi on, że potrzeby zamożne są przewidziane w etatach i dziwi się ministerjum wojny, które nie pomyślało po strasnej wojnie o powiększeniu etatów, bo etaty na rok bieżący są zaledwie dostateczne dla czasu normalnego, pokojowego. Rząd winien iść drogą zażegnania potrzeb armji, żeby zapobiedz usuwaniu się oficerów z armji, które dochodzi do 7 proc. i zapewnić armji skład oficerski dobry, na którym można polegać, powołany do wychowania i nauki żołnierza rosyjskiego. W dalszym ciągu mówca dowodzi konieczności wszechstronnego ulepszenia bytu wojskowych, poczynając od asekuracji wypadków nieszczęśliwych, kończąc na udoskonaleniu obuwia żołnierskiego. Skoro potrzeby armji nie mogą być zaspokojone etatem na rok 1907, muszą więc być wyjaśnione potrzeby armji w celu urzeczywistnienia ich w budżecie 1908 r.

W imieniu armji, która jest tym samym narodem uzbrojonym, w imieniu narodu, który nie przeniesie drugiej klęski wojennej, w imieniu instytucji przedstawicielstwa narodowego, które jest jeszcze młode i nieustalone, a na które, w razie jego obojętności do potrzeb armji i nowego niepowodzenia wojennego może się skierować oburzenie narodu, mówca wzywa Dumę do największej dbałości o potrzebach armji.

M a k s u d o w (w imieniu muzułman), uważając za bezpłodne rozpatrywanie budżetu na plenarjem zebrańca, proponuje odesłać niezwłocznie preliminarz do komisji i wita Dumę od chwili rozpatrywania budżetu, nastąpieniem nowej ery dla Rosji, życia prawdziwie konstytucyjnego.

F i o d o r o w, kładąc nacisk na niezwłoczne odesłanie preliminarza do komisji, wskazuje, że ta kwestja została częściowo już z góry rozstrzygnięta przez wybranie komisji budżetowej, która już została zorganizowana i przystąpiła do pracy przygotowawczej, zgadza się z ministrem finansów, że natychmiastowe rozpatrywanie budżetu przed sprawozdaniem komisji budżetowej jest przedwczesnem. Dalej mówca kładzie nacisk na konieczność zupełnie spokojnego i fachowo-rzeczowego omawiania preliminarzu i dziwi się niektórym mówcom zupełnie dla niego niezrozumiałych nadziei, że minister finansów rozwinie przed Dumą program wewnętrznej polityki rządu i plan dalszego prowadzenia gospodarki państwowej. „Ministerjum, stojące na granicy dwóch epok, w chwili największego przewrotu w państwowości rosyjskiej może i powinno dać tylko odpowiedź, jak ono wypełnia swoje obowiązki. Rozpatrzenie kwestji o systemie gospodarki państwowej do niego nie należy. Nasze ministerjum otrzymało w spadku system gospodarki pań-

Duma Państwowa.

W KULUARACH.

Petersburg, 26 marca 1907 r.

Dzień nudny — rozprawy agrarne nie dają już tematu do owych nieskończonych rozmów, do agitacji, do denudowania się...

Nadzieli stracił urok, nikt jakoś w nie nawet nie wierzy.

Zdziwiło wszystkich, że ministrowie, którzy kilka dni nie pokazywali się—dziś zjawili się dość licznie. Spodziewają się, że ktoś z nich wystąpi, ale i o tem mówią się bez tego... nerwowość drżenia jak ciżmy w zeszłej izbie przed każdym t. z. „gościwym występow” gabinetu.

Mowa Mielnika dała trochę tematu do rozmów.

Włościanie rosyjscy, lewi politycznie, śmieją się z „fonogratu” w który nagadali się z prawicy, a Mielnik tylko powtarza.

— Nawet nie nauczyli się dobrze mówić jeden z brodatych posłów z gubernji wielkorusyjskich. Mówił z początku zwłascza zupełnie bez sensu; nie nie można było zrozumieć, o co mu chodzi w tym targu z „panem”.

stowej i system finansowy, który się składał w ciągu długich lat.

Ono niesie na swoich barkach ciężar tego pierwotnego grzechu i niesłusznie odpowiedzialność za ten grzech pierwotny kładzie na gabinet, który tylko w ciągu dwóch lat ostatnich miał możność zajmować się włożonym nań obowiązkiem. Sprawa, którą mamy przed sobą, rozpatrzenie preliminarzu, nie jest wcale wysłuchaniem winnych systemu gospodarki państwowej albo systemu budżetowego, a rzeczowe omówienie preliminarzu bez żadnego stosunku do kwestii winy albo odpowiedzialności oddzielnych osób. Przeszłość powinna nam dać tylko niezbędne uzasadnienie przyszłych reform. Powstając zawsze przeciwko opiece rządowej nad państwem życiem narodu, postąpiłoby się niekonsekwentnie, żądając od tegoż rządu objaśnienia i planu przyszłego systemu gospodarki państwowej i polityki finansowej. Duma państwowa powinna wypowiedzieć zasadnicze potrzeby gospodarki państwowej. Obowiązkiem Dumy jest wskazać na wszystkie rany i słabe strony i tylko potem, jak to będzie zrobione, władza wykonawcza będzie musiała się przystosować do sprawiedliwych wymagań narodu, wysłuchiwać je i stosownie do tego zmieniać swoje postępowanie, żukając się omówienia asygnowań in merito.

Fiodorow, przechodząc do rozpatrzenia obecnego preliminarza i związanej z nim części państwowej gospodarki finansowej, stwierdza, że zdolności podatkowe ludności są wyczerpane i że czas już powstrzymać się z wydatkami, dopóki nie ustali się prawidłowy stosunek pomiędzy budżetem państwowym i majątkiem narodowym. „Przewidując ogromne wydatki w związku z reformą agrarną, na oświatę i inne reformy produkcyjne, koniecznym jest zwrócenie uwagi na najwięcej energiczne podniesienie sił wytwórczych kraju”.

Szczegółowo zatrzymując się na podatkach od herbaty, cukru, zapalek i nafty, mówca nazywa te podatki zakazującymi i uważa za konieczne powstać przeciw nim z całą siłą i energią, gdyż za pomocą obniżenia dodatków pośrednich można rozwinąć spożycie i usunąć niebezpieczeństwo dla skarbu straty. Przechodząc do wydatków państwowych i przytoczywszy ważniejsze cyfry, mówca znajduje, że preliminarz zmniejsza wydatki produkcyjne i zwiększa administracyjne. Zwracając się do polityki finansowej mówca znajduje, że prawo rozporządzania się środkami ludu jest

zanadto skupione w ręku rządu centralnego i na potrzeby miejscowe udziela się zbyt mało.

Witając radośnie zapowiedź prezesa rady ministrów, co do przekazania przez rząd części dochodów na potrzeby gospodarstwa miejscowego, znajduje, że podział sił między centrum a peryferią powinien się odbywać w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przechodząc do sprawy niegospodarności w wydatkowaniu środków ludu, Fiedorow uważa za konieczne zastrzedz się, że za niegospodarność tę nie może być odpowiedzialne obecne ministerium, gdyż każdy minister otrzymuje w spadku ogromne wydatki, które muszą być wykonane i które zmuszają go do pewnej polityki, sprzecnej w danej chwili z interesami ludu.

„Nasza niegospodarność leży niewątpliwie nie na wskazanych w poprzednich posiedzeniach drobnych, pojedynczych wypadkach bezcelowych wydatkach i nie nadużyciach. Nadużycia mają miejsce wszędzie przy każdym ustroju państwowym i czasami do olbrzymich rozmiarów dochodzą one w krajach republikańskich, konstytucyjnych i monarchicznych. Niegospodarność leży w braku planowości w gospodarce państwowej i niejednolitości polityki różnych ministerstw. Zasada solidarności ministrów w radzie ministrów, podług mniemania mówcy, istnieje tylko w idei i jeszcze w niedawnej przeszłości niejednolitość w działalności oddzielnych ministerstw przynosiła ogromną szkodę”. W uzależnieniu interesów ekonomicznych państwa od polityki finansowej widzi mówca poważny błąd z niepożądanymi skutkami. „Interesy zarządu finansowego sprowadzają się do stałego podtrzymywania korzystnego bilansu handlowego i dlatego popiera się wszelkimi sposobami wywóz, doprowadzając tylko do nadmiernego wzrostu cen, co szkodzi interesom spożywców.

Zmiana warunków gospodarki państwowej wymaga jednorodnego przedstawicielstwa i ogromnej pracy twórczej, dla której potrzeba spokoju.

Nie można pracować spokojnie przy krzykach baniebnym o rozpędzeniu Dumy. Drugim warunkiem pomyślnego pracy Dumy jest trwały pokój wewnętrzny i zewnętrzny, który szanuje i zachowuje nie tylko nasze prawo i godność, ale i prawa innych narodów, o ile nie są one dostatecznie broniące.

Duma większością głosów przeciwko es-erów i es-deków postanowiła odesłać preliminarz do komisji budżetowej.

Telegramy.

Dnia 27 marca (9 kwietnia).

Petersburg. B. profesor uniwersytetu kijowskiego p. Pichno został mianowany członkiem Rady Państwa.

Przy głównym zarządzie rolnictwa zwołano komisję w celu utworzenia hipotecznego - melioracyjnego handlowego banku rolniczego. Celem banku będzie dopomagać podniesieniu się kultury rolniczej w włościan.

Ministerium oświaty wniosło do Rady ministrów projekt utworzenia nowego uniwersytetu. Miasta, w którym może on być otwarty, są: Woroneż, Saratów i Niżny.

Petersburg. Dn. 26 b. m. o g. 7 wieczorem w zakładach Tryumfalnej Manufaktury wybuchł pożar. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej. Straty dochodzą do 400.000 rubli.

Wieczorem do sklepu tabacznego Semionowa weszło czterech rabusiów i grożąc rewolwerami zrabowali 500 rubli, poczem zbiegli.

Petersburg. W Lublinie zabito strażnika.

Petersburg. Cesarz zatwierdził wzory letniego uniformu obowiązującego dla oficerów i urzędników wojskowych. Kiteł dawnego wzoru pozwolono donosić poza służbą, nowy kiteł - jednorzędowy, złotoszary z zielonym odcieniem i ze stojącym kołnierzem.

Łódź. W dn. 26 na przedmieściu Radogoszcz, przy strzelaninie bojowców z partii narodowej z bojowcami partii skrajnych, zabito jednego i zraniono śmiertelnie dwóch robotników. Przy fabryce Poznańskiego raniono dwóch robotników. Wieczorem w różnych miejscach zabito trzech i śmiertelnie raniono 8 ludzi. W szpitalach wielu z rannych zmarło.

Mińsk. Policja aresztowała ważnego działacza rewolucyjnego (?) Konstantego Sapieżko, z zawodu szewca. Znalezione przy nim dużo listów, przygotowanych do wysłania do różnych osób z żądaniem pieniędzy, oraz kwit kupca, który ofiarował 100 rb. Z korespondencji wyjaśniło się, że istnieje organizacja rewolucyjna pod nazwą „Zorza i Promień”. Policja czyni poszukiwania.

Moskwa. Ujęto 3 ważnych rabusiów, między innymi i mieszczanina Gustowa, który brał udział

w zabójstwie Temnowa na kolei Jarosławskiej i w bandzie Karmeluka, która operowała w roku 1905.

Kazań. Wiece ogólnostudenckie odrzucił możliwość strajku. Uradzono prosić Radę profesorów o zrównanie praw seminarzystów, dopuszczając przejście ich z jednego fakultetu na inny.

Elizawetgrad. Prokurator izby sądowej odeskiej dostał rozkaz zbadać okoliczności zabójstwa członka związku ludzi rosyjskich Prochorowa.

Charbin. W nocy, podczas huraganu, spłonęła część przedmieścia chińskiego Fudiam. Straty obliczają na cztery miliony.

Ekaterynowosław. Dnia 26 b. m. o godz. 9 rano zabito pomocnika dyrektora zakładów briańskich inżyniera Myłowa; w ostatnich czasach otrzymywał on dużo listów z pogroźkami. Kula rewolwerowa trafiła mu w czoło; służący jego śmiertelnie ranny.

Kremieńczug. Dniepr ruszył.

Katuga. Oka ruszyła.

Belgrad. Sesja skupczyńska została przerwana na 2 miesiące.

Rzeki południowo-wschodnie Seracji wyszły z brzegów. Komunikacja kolejowa ulega przerwom.

Wiedeń. Sąd krajowy wiedeński ma polecenie powtórne rozpatrzenie sprawy uczestników zaburzeń studenckich we Lwowie.

Dawoport. Pancernik „Trafalgar”, należący do rezerwy floty, osiadł na mieliźnie około Devilspointu. Wysłano pomoc.

Dawoport. Pancernik „Trafalgar” został zepchnięty z mieliżny. Wodę zalana została przednia część pancernika na 18 stóp wysokości.

Madryt. Król Edward mianowany został honorowym głównodowodzącym armii hiszpańskiej. Mianowanie to tłumaczy jako dowód szczerzej przyjaźni obojga narodów.

Ateny. Przybył król włoski; po uroczystym przywitaniu spotkał się on z królem Jerzym.

Łondyn. Do „Timesa” donoszą z Tangeru, że w głównym meczecie w Fezie przeczytano odezwę Sultana, w której mówi się, że złościcy, poddani sultanowi, zabili dwóch i zranili kilkunastu francuzów, i że rząd francuski, oburzony tym postępkami, wbrew wszystkim traktatom, zawiadnął czasowo oazę Udżę, nie mając do tego prawa. Sultán wzywa ludność do spokoju i wypowiada zdanie, że zajęcie niebiam zostanie załagodzzone i Udżę Francuzi opuszczą.

Barcelona. W domu Calle Bocharja eksplodowała bomba, raniąc

czterech ludzi, w tej liczbie trzech ciężko. Wybuch nastąpił pod trybuną, na której d. 25 b. m. zasiadały władze podczas ceremonii składania przysięgi przez rekrutów. Mniemają, że była ona tam położoną przed ceremonią.

Kartagina. Przybył król Edward. Król Alfons spotkał go na jachtach „Heraldo”.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą, że w nocy d. 25 b. m. w Izbie deputowanych zabito Barillasę, prezydenta Gwatemali.

Nowy Jork. Stacja elektryczna tramwajowa zniszczona została przez ogień. Pod murami budynku zginęło 7 strażników.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na budowę kościoła w Narwie: p. Jan Mołochowiec - 1 r., p. Szymano-Rogowski - 3 r., p. Wiktorja Weil - 30 k., p. Jan Kąkol - 1 r., p. Łapicka - 25 k., p. Ludwika Jakos - 20 k., Beziemienny - 25 k. Razem z poprzednimi - 18 r. 75 k.

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe Zabudowanie”: Maniń - 8 k. Razem z poprzednimi - 82 r. 27 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia (9 kwietnia) 27 marca

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71.75
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	361.00
1-sza Pożyczka Premijowa.	336.50
2-ga „	336.50
3-cia „	336.50
4% Renta	78.00
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.15
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86.15

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Jan Żukowski, fabr. Alfred Nilsen, fabr. Jerzy Łamka, Hotel Katarzyny: architekt Robert Kordt, Hotel Europejski: hr. Michał Zabiello, ob. Marjan Durawicz, ob. Adolfowa Karsnowska, ob. Helena Chołomska, ob. Iwan Porebscy, ob. Stanisław Pilecki, ob. Jan Oskierka, ob. Konstanty Gudim - Lewkowicz, Hotel Bristol: ob. Marja Kamińska, ob. Antoni Klimesz, ag. fir. Herman, ob. Dejerberke, art. Katarzyna Szydłowska, Hotel Sokolowski: ob. Leon Olesza, ob. Antoni Gintowt, ob. Klara Malbergowa, Hotel Imperial: adw. przys. Jan Jelski, ob. Sylwest. Parnszewski, Hotel Kontynental: ob. Jerzy Pionalski, Hotel Włostki: ob. Lesław Mohuczy, ob. Julia Chrzastowska, ob. Antonina Koniuszanicowa, dr. Symon, ob. Jan Sawicki, ob. Juliusz Karpiński, ob. Piotr O'Brien de Lassy, Grand Hotel: ob. Arkadiusz i Teresa Sokolowscy, kap. Władimir Nikolski, adw. przys. Bohdan Kusiela, art. Mikołaj Michelson, Hotel Francuski: ob. Innocenta Butlerowa, ob. Stanisław Wróblewski, ob. Paweł Wolk, Hana: ob. Stanisław Grzybowski, kup. Alfred Bas, ob. Natalia Berzingowa, ks. Mateusz Łajewski, ks. Bolesław Korwel.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.



Forman
przeciwko
katarowi nosa
puszka 25 kop.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

4-682-2

Dom Techniczno-Handlowy
J. DĄBROWSKI i S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne pasy transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. Farby, lakiery, oleje, smary, oraz wyroby gumowe i wszelkie artykuły techniczne.

15-476-15

Dla szkół ludowych W WIELKIM WYBORZE

*** MATERJAŁY PIŚMIENNE ***

kajety, pióra, ołówki, szlify, tabliczki szlifowe i t. p.

6-670-5

L. M. ARKIN, Wilno, Ś-to Jańska № 22. Telefon № 183.

Miński SYNDYKAT ROLNICZY

poleca na sezon wiosenny wyborowe nasiona:

Zbóż, okopowych i traw pastewnych.

Nawozy sztuczne:

Tomasówka, Superfosfat, Saletra i inne.

4-690-3

Cejlońska HERBATA JANCHAO

Kto jeszcze nie próbował znakomitej herbaty cejlońskiej, temu konieczne radzimy spróbować. Jest ona wyróżniająca się ze względu na przyjemny smak, przepyszny aromat i silne naciąganie. Herbata Janchao na nasz obywatel jest wyhodowana na wyspie Cejlonie z nasion herbaty kichajńskiej i przywieziona do Rosji, jako doskonała nowość, ponieważ na niej wychodziłoby dobry smak najlepszej herbaty chińskiej, którego dawniej cejlońskie nie miały. Dzięki bardzo silnemu aromatu i dobremu nacięciu, herbata Janchao może być używana do wszelkiej wody: rzecznej, studziennej, słonawej, wapiennej i wogóle wszelkiej wody twardej, dlatego jest odpowiednią dla wszystkich miejscowości w Rosji. Wszystkim mieszkańcom pustych, odległych zakątków Rosji, gdzie nie można dostać świeżej i dobrej, specjalnie radzimy spróbować tej znakomitej herbaty.

Herbata Janchao jest dobrą i ekonomiczną dla rodzin i niezastąpioną do użytku przemysłowego. Żeby dać możność wszystkim spróbować jej bez ryzyka, możemy wysłać na próbę 1 funt. Próby funt herbaty wysyła się do całej Rosji europejskiej za rb. 1 kop. 85, 3 funty za rb. 5 kop. 25, 5 funt. za rb. 8 kop. 45, wszelkie koszty wysyłki idą na nasz rachunek. Prawo wyłącznej sprzedaży herbaty Janchao na całą Rosję ma tylko nasz dom handlowy i nigdzie podobnej niema.

Zamówienia prosimy adresować:

Składy I. E. Dubinina Moskwa, Pokrowka Nr. 55.

Szczegółowe cenniki wysła się na żądanie bezpłatnie.

4-712-2

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

ŚLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

475-8

HERBATA Z GÓR HARCU

(Dr LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerium Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, - 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzono następującą etykietą.

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN,

Warszawa, Ślizka № 33/A.

Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i składom aptecznym odpowiedni rabat.



Fosfatyna Faliëra

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca: składach aptecznych i aptekach. 8-613-2

EKONOM

(Kurlandczyk, lat 30)

z dobrą praktyką, poszukuje miejsca zaradczającego majątkiem, lub pomocnika. Adres: Aleksander Jansohn, Libawa, ul. Poczta № 7. 3-730-2

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. № 76. Telef. № 280.

Załatwianie operacji kolejowych. Przewozy.

Opakowanie. Przechowywanie mebli. 10-647-8

Wyszły z druku

„Satyry polityczne”

Ela (K. Laskowskiego).

Wydanie wytworne. Cena rub. 1.30

z przesyłką 1.20, za zaliczeniem 1.30

Do nabycia w Administracji „Kurjera Polskiego” i „Słowa” Warszawa.

Świętokrzyska № 36. Skład główny.

Gebethner i Wolff, Warszawa. 10-637-8

Sprzedaje się równy, wysoki

można: Zandarnski zanalek № 7, mieszkanie 8. 2-735-2